

WRZESIEŃ

13

NIEDZIELA

Dziś św. Filipa

Jutro Podw. Krzyża św.

ZŁOTY

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro „Wielka miłość”, z Gwilińska, Eichlerówną i Osterwą w rolach głównych.

TEATR POLSKI: Dziś i jutro „Tessa”. W próbach pod kierownictwem reżysera Węgierki „klub Pickwicka” Dickensa.

TEATR NOWY: Dziś i jutro komedia „Sprawy rodzinne” w reżyserii i z udziałem Stanisławy Wysockiej, w obsadzie: Węgrzyn, Bałcerkiewiczówna, Halska i in.

TEATR MAŁY: Dziś „Żołnierz i bohater” grany w bieżącym sezonie rekordową ilość razy. We wtorek premiera komedii Winawera p. t. „Ryby bylego Lwa”.

TEATR LETNI: Dziś i jutro wesoła komedia Rapackiego „Jubileusz mistrza”. Dziś o 3.30 „Podwójna buchalteria”.

TEATR ATENEUM: Na otwarcie sezonu przygotowuje arcydzieło Moliera „Szkoła żon”. W roli głównej wystąpi Stefan Jaracz.

TEATR KAMERALNY: Dziś i jutro „Matura” z Andrzejewską, Grywną i Adwentowiczem.

TEATR MALICKIEJ: — Dziś „Protesja pani Warren” z Malicką, Cieszkowską, Bay-Rydzewskim i inn. Dziś o 4 po południu „Tralika”.

WIELKA OPERETKA (Karowa 18). Wkrótce na inaugurację sezonu „Wesoła wdówka” z J. Kulczyką.

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś i jutro wodevil „Kariera Alia Omegi” z Dymszą, Zniczem i Brochwiczówną na czele zespołu.

WESOLY UL (Obożna 3): Dziś i jutro wodevil „Wista się pali” ze Skwirczyńską i Belskim w rolach głównych. Dziś 3 przedstawienia (4.30 i 9.30).

O Związkach Komunalnych Kas Oszczędności

Komunalne Kasy Oszczędności stanowią dziś tak poważny czynnik na naszym rynku pieniężnym i kapitałowym, że wszelkie zmiany dotyczące ich organizacji i działalności zasługują na baczną uwagę społeczeństwa. Do takich zmian niewątpliwie należy rozporządzenie Ministra Skarbu — wydane w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych o Związkach Komunalnych Kas Oszczędności. Ukazało się ono w drugiej połowie lipca r. b. Rozporządzenie to jest aktem prawnym wielkiej doniosłości, gdyż normuje kwestię bezpośredniego nadzoru nad kasami oszczędności, stanowiąc w ich rozwoju etap niewątpliwie przełomowy.

Rozporządzenie o Związkach stanowi tylko fragment ustawodawstwa komunalnych kas oszczędności, którego podstawą jest nowe prawo z 1934 roku. Prawo to nie zburiło dotychczasowego charakteru kas oszczędności. Pozostały one lokalnymi instytucjami oszczędności i kredytu najszerszych warstw społeczeństwa, związanymi ściśle z samorządami terytorialnym, zarówno faktem utworzenia, jak gwarancją samorządów za wkłady kas, jak wreszcie przez wybór Rady kas i kontrolę nad ich działalnością. Obok tego jednak nowe prawo wprowadziło szereg istotnych poprawek i ulepszeń podjętych dotychczas przez dotychczasowe kas oszczędności, które w dotychczasowym nacięku na usprawnienie i działalność kas, zwiększenie w nich roli czynnika faktycznego, ujednolicenie polityki kas i oddanie nadzoru nad nimi w ręce Ministra Skarbu (w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych).

Wprowadzone zmiany musiały z konieczności znaleźć swój wyraz w nowej roli Związków Komunalnych Kas Oszczędności Związki te, istniejące w liczbie czterech (w Warszawie, Łwowie, Poznaniu i Katowicach) były dotychczas organizacjami dobroczynnymi, działającymi (za wyjątkiem Związku Poznańskiego) na prawach stowarzyszenia, a istoty ich celem było obok działalności instrukcyjnej, przeprowadzanie w kasach rewizji. Podkreślić przy tym należy, że cieszyły się one dużym autorytetem i skupiały prawie wszystkie kasy komunalne w Polsce. Władze nadzorczą nad kasami sprawowało Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, posługując się w jej wykonaniu urzędami wojewódzkimi w terenie, które zresztą współdziałały w dużej mierze ze związkami kas.

Obecnie sytuacja zmieniła się radykalnie. Minister Skarbu w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych przejął część uprawnień nadzorczych nad kasami oszczędności, czyli, że kas oszczędności, które w dotychczasowym nacięku na usprawnienie i działalność kas, zwiększenie w nich roli czynnika faktycznego, ujednolicenie polityki kas i oddanie nadzoru nad nimi w ręce Ministra Skarbu (w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych).

Nadmieniam, że sprawę budowy toru można było rozwiązać w inny sposób, a mianowicie puszczając go po drugiej stronie jezdnii.

Cóż na to zarząd miasta?

bepośredni nadzór nad K. K. O. przejął samorządowi tymczasem K. K. O. Rozporządzenie z lipca roku bieżącego przekształciło więc związki kas z dobrowolnych związków instrukcyjnych w rewiżyjnych na korporacje prawa publicznego wyposażone w ustawione władzy nadzorczej w ramach określonych uprawnień.

Jak wyglądają nowe artykuły związków w zakresie bezpośredniego nadzoru nad kasami, zleconego im przez władzę nadzorczą?

Zakres tego nadzoru, oprócz specjalnych zadań wcześniej już zleconych, obejmuje między innymi takie sprawy w dziedzinie organizacyjnej i personalnej, jak zatwierdzenie i wyborów dyrektorów kas oszczędności, zatwierdzenie w czynnościach organów kas i poszczególnych członków tych organów w przypadkach przewidzianych ustawą, uchwalanie w przewidzianych wypadkach uchwał i zarządzeń organów kas. W dziedzinie polityki kas związki mają prawo zezwalać kasom na zaciąganie pożyczek krótkoterminowych, na lokowanie wolnych funduszy w innych kasach oszczędności, na budowę i nabywanie nieruchomości dla własnego użytku kas. W określonych wypadkach Związek przed wydaniem decyzji musi uzyskać zgodę państwowej władzy nadzorczej. Od decyzji związku kasie odwołanie do państwowej władzy nadzorczej w ciągu dni 14.

Wykonywanie zleconego nadzoru — to jedna bardzo ważna dziedzina działalności związków. Obok tego związki mają obecnie szerokie kompetencje.

W zakresie inspekcji — kontrolują działalność kas i dokonywują w nich inspekcji i rewizji pryncypalnie raz do roku za pośrednictwem specjalnych inspektorów; badają również bilanse i preliminarze budżetowe kas, z prawem czynienia w nich zmian.

W zakresie współpracy z windami — udziału obowiązujących kas wskazań, pouczeń i wyjaśnień zarówno w sprawach objętych obowiązującymi przepisami, jak w sprawach prowadzonych kas i organizacji pracy; przygotowują i dokształcają pracowników kas;

W zakresie współpracy z windami — wykonują wszelkie czynności zlecone przez władzę nadzorczą, udzielają informacji i opinii w sprawach dotyczących działalności i ustawodawstwa kas.

Związki reprezentują oczywiście kasy oszczędności wobec władz, urzędów i instytucji, troszcząc się o ich rozwój, bronią ich interesów, zbierają statystykę, prowadzą wydawnictwa.

Jak wynika z powyższego, zakres działania związków K. K. O. w nowych ramach jest niewspółmierne większy w stosunku do ich uprawnień dotychczasowych. Wpływ ich na działalność kas, sposób i kierunek tej działalności — dotychczas raczej natury moralnej — uzyskał sankcję prawną i autorytet władzy.

JUŻ SĄ NOWE ODBIÓRNIKI



WYP. SANE NAZWY STACYJ. SELEKTYWNOŚĆ. PIĘKNY TON GŁOŚNIKA. CALEKI

ZAS. EG. OSZCZĘDNE ZUŻYCIE PRĄDU

na prąd zmienny — zł. 170.—
 ECHO bateryjny — zł. 160.— NA RATY
 na prąd stały — zł. 195.—

PZT Sprzedaż w większych sklepach radiowych

RADIO

PRZERWA W PONIEDZIAŁKOWYCH AUDYCJACH

Z powodu remontu technicznego na stacji raszyńskiej, rozgłośnia warszawska będzie nieczynna w poniedziałek od godz. 6.30 do 8.10. Rozgłoszenie prowincjonalne będą działać normalnie.

Niedziela, dn. 13 września.
 8.00 Sygnał czasu i piosenka „Nie opuszczaj nas”. 8.08 Aud. dla wsi. 8.45 Dzień, por. 8.55 Progr. na dzisiaj. 9.00 Muzyka symf. (pl.). 10.00 TRANS. Z PLACU ZAMKOWEGO MSZY POŁOWEJ Z OKAZJI 400-LECIA URODZIN KS. PIOTRA SKARGI ORAZ UROCZYSTOŚCI OŚLONIECIE PAMIĄTKOWEJ IABLICY NA ZAMKU KROLEWSKIM. MSZE ŚW. CELEBRACJA BĘDZIE J. EM. KS. KARDYNAŁ ALEKSANDER KAKOWSKI. W CZASIE UROCZYSTOŚCI ŚPIEWAC BĘDZIE CHÓR KS. GIEBUROWSKIEGO. 11.30 Muzyka polska (pl.). 11.45 „Teatr, film, plastyka, architektura”. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 „Humoryści i piosenkarze stołeczni”. Wyk. Siostry Burskie, T. Olsza, T. Frenkman i J. Zyski (2 fortepiany). Chór Orlanda, I. Paluli (z Wystawy Radiowej). 13.10 Powst. Teatr Wyobraźni: „Historia o drewnianym żołnierzyku” — H. Januszewskiej, w wyk. dzieci ośmiennolatków z Łasek (wznowienie). 13.40 Konc. w wyk. Ork. 40 p. p. Konfiterierki pop. J. Wieszelek (ze Lwowa). 14.30 „Aud. dla wsi”. 15.00 Konc. rekl. 15.30 Konc. solistów w wyk. St. Argasińskiej (śpiew), L. Strassberg (fortepian), — Warszawa i J. Rakowskiego — viola damore — z Poznania. Przy fort. prof. Urstein — w Warszawie, Wł. Raczkowski — w Poznaniu. 16.25 Muz. (pl.). 17.15 Konc. rozrywkowy w wyk. Ork. (z Wystawy Radiowej). W przerwie: „Święto Warszawy” — monolog A. Bohdziewicz (z Wystawy Radiowej). 18.00 „Podw. przy mikrofonie”. Konc. w wyk. Małej Ork. P. R. i solistów: H. Brzezińska, M. Kaupa, L. Lawiński, M. Zabejda — Sumicki, M. Ślaski i „Czwórka Radiowa”. Transm. z sali rest. hotelu „Bristol”. 20.00 W. A. Mozart: Kwartet smyczkowy C-dur (pl.). Wyk.: Buda-peszeński Kwartet Smyczkowy. 20.25 „Pejzaż litewski” — kwadranse poetyckie w oprac. J. Zagór-

skiego. 20.40 Przegl. polit. 20.50 Dzień, wiecz. 21.00 „NA WESOŁY LWOŃSKIEJ FAŁ” P. T. „NIE MOW NIKOMU” — W. OFRAC. W. BUDZYSKIEGO. 21.30 Recital śpiewaczy Dody Conrada, Akomp. prof. L. Urstein. 22.00 ZAKONCZENIE MIĘDZYKRAJOW. WYSTĄGU KOLARSKIEGO WARSZAWA — BERLIN. 22.15 Wiad. sport. 22.25 Łódzka Ork. pod dyr. T. Ry-giera (z Łodzi). 23.00 Muz. tan.

Poniedziałek, dn. 14 września.

Przerwa z powodu remontu na stacji raszyńskiej.
 11.30 Aud. dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 „Skrzynka roln.” — inż. W. Tar-kowski. 12.18 Dzień, połudn. 12.23 Arie i piosenki w wyk. synnych śpiewaczek i śpiewaków (pl.). 15.50 Wiad. gosp. 16.45 „Chwilka pytań” w red. W. Frenkła. 16.00 Popularny koncert w wyk. Ork. Kinnarm. Warsz. pod dyr. J. Ozim-nińskiego z Ciechocinka (przez To-ruń). 16.45 „Dziecko idzie do szko-ly” — pogad. wygł. dr. M. Gromski. 17.00 Konc. Małej Ork. P. R. z udz. A. Selemiaskiej (śpiew), M. Gren-chowskiej (recytacja) i T. Zygały (skrzypce) (z Wystawy). 18.00 „Or-ganizacja wolnego czasu w Niem-czech” — pogad. wygł. red. Musza-łówna. 18.10 „Skrzynka ogólna” — dr. M. Stępiński. 18.25 konc. rekl. 19.00 Pogad. aktualna. 19.10 Aud. strzelecka. 19.40 K. Sinding: Sere-nada A-dur op. 92 na 2 skrzypce i fortepian. 20.05 Arie i piosenki od-spiewa J. Czaplicki Akomp. prof. L. Urstein. 20.30 „Cmentarz Irkucki” (wrażenia z Syberii) — wygł. M. Lepecki. 20.45 Dzień, wiecz. 20.55 Pogad. aktualna. 21.00 Konc. Symf. Wyk.: Ork. Symf. P. R. pod dyr. G. Fitełberga i L. Sirota — fortepian. 22.00 Wiad. sport. 22.15 Koncert so-listów. Wyk.: T. Nollie — Mazurkie-wiczowa (śpiew) — z Warszawy, i Z. Roesner (skrzypce) — z Toru-nia. Akomp. prof. L. Urstein — z Warszawy, i I. Stefanowa — z To-runia. 23.00 Muz. tan. (pl.).

KINA

ATLANTIC: „Pasteur”.
 ACRON: „Jasnowidz” i „Covboy milioner”.
 ADRIA: „Róża” w/g Żeromskiego.
 AMOR: „Złe kochanki” i „Niebez-pieczny Bart”.
 ANTINEA: „Ostatnia Serenada” i 4 1/2 „Muszkietierów”.
 APOLLO: „Jadzia”.
 AS: „Sztandar wolności” i „Jaśnie Pan Sofer”.
 BALTYK: „Rose Marie”.
 BIS: „Cyk-Barnuma” i „Niedo-kończona symfonia”.
 COLOSEUM (male): Parada rezer-wistów.
 CASINO: „Magnolia”.
 CORSO: „Takie są dziewczęta” i rewja.
 CZARY: „Nowe przygody Tarza-na”.
 ELITE: „Złota dziewczyna” i „Czer-wony sułtan”.
 EUROPA: „Błękitna parada”.
 FAMA: „Serce ze stali”.
 FILHARMONIA: „Jedna z tysią-c”.
 FLORIDA: „Dziewczę z Budapesztu” i „Don Juan”.
 FORUM: „Na zgłiszczach szcze-ściu” i „Dla ciebie tańczę”.
 GDYNIA: „Zapomniane twarze” i rewja.
 HELJOS: „Jego Wielka Miłość” i dodatki.
 HOLLYWOOD: „Carewicz”.
 ITALIA: „Ucieczka” i dodatki.
 KOMETA: „Ludzie w tunelu”.
 LOS: „Całe miasto o tem mówi”.
 MAJESTIC: „Cygańskie dziewczę”.
 MASKA: „Imitacja życia” i „Czło-wiek wilk”.
 METRO: „Kochanek własnej żony” i rewja.
 MEWA: „Caliente” i „Ekscentrycz-na dama”.
 MINERWA: „Tygrys pacyfiku”, „Wonder bar” i dodatki.
 MIEJSKIE: „Metropolitan”.
 MUCHA: „Mazur” i „Żona za 1000 rubli”.
 NOWA TOMBOLA: „Człowiek, który rozbił bank w Monte Carlo” i „Dla Ciebie tańczę”.
 OKO PRASKIE: „Pod pałacem niebem Argentyny” i „Mecz Schme-ling — Louis”.
 PAN: „Sztandar” (La Bandera).
 KINO PARAF. S-GO ANDRZEJA: „Tarzan Nieustraszony”.
 PETIT IRANON: „Za chwilę szczęścia” i „Król Broadwayu”.
 POPULARNY: „Anna Karenina” i rewja.
 PRAGA: „Miłość Cygana” i rewja.
 RAJ: „Oskarżam Cię matko” i do-datki.
 RENON: „Złe kochanki” i „Niebez-pieczny flirt”.
 RENA: „Honor Cowboya” i „Bez nazwiska”.
 RIALTO: „Mały buntownik”.
 ROXY: „Wilhelm Tell” i „Maraton taneczny”.
 ROMA: „Dinky”.
 SEINKS: „Syn Admirala”.
 SOKOL: „Kochany łobuz” i dodatki.
 SORRENTO: „Poszukiwaczki zło-ta” i „Śluby ułańskie”.
 STYLOWY: „Grzesznik mimo wo-li”.
 ŚWIATOWID: „Meyerling”.
 STUDIO: „Meyerling”.
 ION: „Katarzyna”.
 UCIECHA: „Pieśń Miłości”.
 UNJA: „Burlak z nad Wolgi” i rewja.
 VARIETE: „Tajemnica Expressu Nr. 6” i „Kocha, lubi, szanuje”.

Okurzenie Zolborzan
Prastare topole padają pod toporem

Mieszkańcy Zolborza oburzają się na wycinanie wspaniałych od wiecznych topoli, rosnących wzdłuż ulicy Marymonckiej. Od jednego z czytelników otrzymujemy w tej sprawie następujące pismo:

Od szeregu dni mieszkańcy Zolborza poruszani są przejawem wandaliz-

Ogłoszenia drobne

MEBLE 100 ZŁ miesięcznie płatne, częściowo można mieć piękne aypialnie, gabinet, salon lub jadalnię z cennych drzew egzotycznych, skromniejsze lecz solidne 50 miesięcznie. Kolosalny wy-bór. Urządzamy pensjonaty, kluby. Przyjmujemy obstatunki stolarsko-kapicerskie. Gwarancja solidności długoterminowy kredyt. Ceny bez-konkurencyjne. Gotówka rabat. Za-mieniamy stare na nowe. Kładecki, Nowy Świat 30, róg Pierackiego.

(Dokończenie ze strony 5-ej)

Zajeżdżają po drodze od sąsia-dów. Cokolwiek kupię. Owoce, miód, ryby, bo taniej niż w mia-seczku i gatunek zawsze najlepszy. To właśnie podstawa mojej kalkulacji: — gatunek. Gdziein-dziej rybia ośpa, a u mnie sta-wy dezynfekuje się systematycz-nie, tam robactwo niszczy sady, u mnie każdy listek, każdy owoc jak złoto. Oczywiście przychodzą kłeski żywiołowe: mróz, posucha, grad, ale i temu można w znac-zym stopniu przeciwdziałać.

— Więc pan w ogóle nie wie co to kryzys?

— Jakto nie wiem? Czuję go aż nadto dobrze. Przecież właś-nie walczę z nim pazurami i zę-bami. Ale niech wróci dobra koniunktura!... Będą wówczas kokosy zrobić na tym kawałku ziemi, wówczas ten nakład pracy poka-że ile jest wart naprawdę. Praw-dę mówiąc to dopiero kryzys nauczył mnie porządknie pracować. Musiałem nastarczyć na wszystko, na szkoły dla dzieci, na różne inne zobowiązania, no i — widzi pan — lubię ten mój ma-jątek... Pradziad mój tu siedział, chciałbym żeby i mój prawnuk nie musiał tulać się po obcych kątach...

— Okazuje się tedy z pańskie-go przykładu, że wbrew ogólnej,

opinii gospodarka intensywna nie jest szaleństwem podczas kry-zysu.

— Żadna gospodarka, proszę pana, nie jest szaleństwem, żad-na planowa i konsekwentna gos-podarka. Mam tu sąsiada, który prowadzi właśnie ekstensywną. I napewno przetrwa, napewno nie wyleci z majątku. Ale dlatego, że ekstensywność zaczął od siebie, od własnych potrzeb i upodobań. Nie stał go na sztuczne nawozy, ale nie stał i na konie egurowe, ani na przyjęcia. Sprzedał co mógł, ale zaczął od samochodu. Pali najtańszy tytoń i chodzi w latanych butach. Obaj przetrwa-my, ja kosztem wielkiej pracy, on kosztem wielkich wyrzeczeń się. Bo chcemy, bo musimy prze-trwać.

Zamyślił się i dodał:

— Sam nieraz zastanawiałem się dlaczego?... Dlaczego on i ja, chociaż tak różni w usposobie-niach, dlaczego mamy jednakowy cel i jednakową pewność, że do tego celu dojdziemy?... Może dla-to, że obaj jesteśmy prawdzi-wymi rolnikami...

— Jakto prawdziwymi? — za-pytałem.

— A no, takimi którzy nie rozumieją życia bez ziemi, którzy też wiedzą, że ziemia jest sprawiedliwa: daje tylko temu, kto od niej nie żąda więcej niż sam

jej daje. Karmi tylko tych, któ-rych jej nie żalują pracy i przy-wiązania.

— Stąd wynikałoby, że pan su-rowo osądza większość rolników — zauważyłem.

— Rolników?... Bynajmniej. Zapomina pan o chłopach. W ca-łym naszym powiecie, ba, w ca-łym województwie ani jeden chłop nie wyleciał z ziemi. Ani jeden! Ani jednego nie zlicyto-wali! Nie mam dokładnych da-nych, ale zaryzykuję twierdzenie, że w całym państwie nie było ta-kiego wypadku, by chłop nie zdo-łał utrzymać się przy swoim grun-cie. Oni też przetrwają, bo mu-szą, bo mają we krwi większe przywiązanie do ziemi niż do swoich sił, zdrowia, czy potrzeb.

Zapał już zmrok, gdy poże-gnałem się. Droga szła przez wieś, jedną drugą, trzecią. Po dniu pracy ludzie tu jeszcze nie spali. Pod oknami chałup słychać było rozmowy i śmiechy. Ale okna były ciemne. Nie stać chło-pa na naftę do najmniejszej lampki. I na zapalki nie stać. Gdy się kupi pudełko, trzeba je namoczyć w wodzie, a później z największą ostrożnością przedzie-lić każdą zapalkę na cztery czę-ści. Sklepik we wsi, gdzie jest siedemdziesiąt chałup, sprzedaje nie więcej niż dziesięć pudełek tygodniowo. Jeden złoty!... Do

Przednówek — Mostowicz 4 strawy używają soli bydłowej. Paczka machorki to luksus. Mię-so, daj Boże, raz na dwa tygod-nie.

Ale ani jeden pret ziemi nie był, nie jest i nie będzie sprze-da-ny z licytacji.

I myliłby się ten, kto by sądził, że chłop nie zdaje sobie spra-wy z tej swojej wyższości, z tej swojej wartości, z tego, że ta wartość i ta wyższość do czasu tylko zostaną w fazie potencjału.

Myliłby się również ten, kto by wciąż chciał wierzyć, że chłop pokornie godzi się z rolą ciemne-go kmiotka, któremu inne war-stwy narzucają warunki egzy-stencji ekonomicznej, politycznej i moralnej.

— Słuchałem, co tam gadał pan starosta w gminie — mówi mi siwy rosły gospodarz na dziesię-ciu morgach — ale co tam taki starosta wie. Prawił, że u Niem-ców to tak, a u Francuzów tak, a w Ameryce znowuś inaczej. Tylko że ja to przez dziesięć lat cho-dziłem „na Saksy”, to sam wi-działem jak u Niemca. A w Ame-ryce o tem mój brat, co tam kosi, to pół życia spędził, a obaj moi starsi synowie we Francji są na zarobku. Wiem chyba. A taki przyjadzie i mądry się, jak do głupich. I zato mu co miesiąc pensję płacą. Jedno wie: tego nie

robić, a tego nie robić, a co ro-bić tego sam nie wie. A te co nad nim też nie wiedzą. Tylko żeby porządek był, żeby się wszy-scy ich słuchali, bo jak nie po-słuchają się, to pensji regularnie nie dostaną, a to dla nich naj-ważniejsze.

— Nie lubi pan, gospodarzu, urzędników?

— Co tam ich lubić, czy nie lubić — wzruszył ramionami — ot, darmozjady i tyle. Za Ruska w powiecie było ich z dziesięć sztuk. A teraz ze dwie kopy. Nie dziw że bieda. Jakże ich tyle wy-karmić?

Kilku młodszych zebrało się przy nas, a jeden z nich powie-dział:

— Nie długo już ich panowa-nie.

— A czyż panowanie przy-jdzie? — zapytałem.

— A no nasze, chłopskie.

— I dlaczego właśnie chło-pskie?

— Bo się nam należy. Pan ja-ko ten, co książki pisze, historię zna, to pan wie, że najpierw rzą-dzili królowie, potem różni księ-żęta i magnaci odebrali im wła-dzę i rządzili sami, a kiedy po-kazało się, że nie umieją, to wła-dzę odebrali im szlachta, dzie-dzice. A później to szlachta po-słała na inżynierów i doktorów i razem z miastowami i z żydami

zawładnęli całą władzę. Już dziś dziedzic nie nie znaczą tylko miastowa inteligencja. Ale poka-zało się, że choć i razem z żyda-mi, a nie mądrego nie mogą wy-myśleć. To teraz ich trzeba od-stawić, a na kogoż kolej, jak nie na nas, jak nie na chłopów?...

Dużo słyszałem różnych przy-miotników, dużo w artykułach czytałem rozmaitych definicji, któremi próbowano określić na-strój polskiej wsi. Utrzymywano, że jest bolszewicki, faszystowski, lewicowy, prawicowy, radykalny, narodowy, pogromowo-antysemi-cki, że panuje tam głód ziemi i głód w ogóle, temperatura wrze-nia i ospała obojętność.

Nie słyszałem tylko jednego, że jest to nastrój wyrosły z zie-mi, z roli, z umiłowania tej roli i z silniejszego ponad wszystko poczucia związku organicznego między własną racją istnienia a ziemią. Poczucia własności tej ziemi nie tylko w rozmiarach kil-ku morgów, lecz całego obszaru państwa.

Nie jestem prorokiem i nie bio-rę się do wróżb. Tembardziej nie podjąłbym się wyznaczania ter-minów i dat. Stwierdzam tylko fakt: ziemia rodzi nową świadomą swych praw w państwie war-stwę, coraz bardziej świadomą swych praw, swej siły i bezsilno-ści warstwy obecnie decydują-cej.